

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens,

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zi. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy śłać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnem od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnem staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicytywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnem zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier-nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozzerwania, ale abyście byli spójnieni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nigdy nie ustaje"

Apostoł Paweł, określwszy tak artystycznie miłość chrześcijańską, wykazawszy w dwunastu punktach czego ona nie czyni o co czynić powinna, zamyka swój opis miłości orzeczeniem że ona nigdy nie ustaje. Z tego wynika że miłość jest podłożem życia i wiecznej egzystencji. Najwyższem uosobieniem miłości jest Sam Bóg, który nazwany jest miłością (1 Jan 4:16). Miłość Boża pobudziła do działania Jego potęgę twórczą, która przywiodła do egzystencji różne wielkie rzeczy i istoty inteligentne będące wyobrażeniem samego Stwórcy. W mądrości Szej Bóg postanowił że te inteligentne istoty mogą podtrzymywać swe życie do nieskończoności, ale tylko na warunkach harmonijnej społeczności z Tym, który jest Miłością i źródłem życia.

Chociaż inteligentna istota ziemską, to jest człowiek przekroczył ten żywotny warunek i przez to sam pozbawił się prawa do życia wiecznego, to jednak miłość Boża i tu nie przestała działać. Przeciwnie, przez ułożenie wielkiego planu wybawienia ludzkości drogą okupu i restytucji, miłość Boża została tem dobitniej zmanifestowana. "Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny". "Zaleca Bóg miłość Swoją ku nam że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi Chrystus za nas umarł". — Jan 3:16; Rzym. 5:8.

Gdy wszystkie zarysy Boskiego planu względem człowieka zostaną dokonane, gdy odkupiona ludzkość zostanie

podniesiona z niewoli grzechu i skażenia do wolności chwalebnych synów Bożych, a rozmyślny przeciwnik Boży, szatan i jego sprzymierzeńcy, zostaną na zawsze zniszczeni, wtedy mądry i miłościwy charakter Ojca Niebieskiego zostanie tak wyraźnie objawiony że wszyscy, od największego aż do najmniejszego ze stworzeń rozumnych rozpoznają Go i ochotnie uznają za godnego wszelkiej czci i najwyższej miłości. Miłość do Boga naocznas nie będzie tylko teorią, tak jak obecnie jest u ludzi, ale będzie ona rzeczywistą, naturalnym stanem odrodzonych i doświadczonych serc. Będzie to wzajemna wymiana najpiękniejszych uczuć, co powodować będzie najcudniejszą harmonię, szczęście i radość wieczną w całym rozległym państwie Bożem. Ten błogi stan harmonii pomiędzy Bogiem a odrodzoną ludzkością — stan oparty na wiecznie trwałej i nigdy nie umniejszającej się miłości — jest pięknie obrazowo określony w Księdze Objawienia (21:3): "Oto przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci, ani smutku, ani płaczu, ani boleści więcej nie będzie."

Ponadto wszystko najdroższym przedmiotem miłości Bożej po nieskończone wieki będzie On Jednorodzony Syn Jezus Chrystus i Jego Oblubienica — Kościół. Ćwiczmy się tedy w tej wielkiej cnocie miłości, abyśmy mogli być przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego i przez to okazać się godnymi onej najprzedniejszej miłości Bożej, która "nigdy nie ustaje".

-: STRAŻ :-

Vol. XX

GRUDZIEŃ (DECEMBER), 1941

No. 12

“Twoi Święci Uwielbiać Cię Będą”

“Sławę Królestwa Twego niech opowiadają, a o możliwości Twojej niech rozmawiają; aby oznajmili synom ludzkim mocy Jego, a chwałę i ozdobę królestwa Jego.” — Ps. 145:5-12.

ROZMAITE są punkty zapatrywania z których ludzkość obserwuje swego Stwórcę. Cały świat wogóle spostrzega jedynie Jego możne czyny, lecz nie ocenia Jego chwalebnego charakteru. To jest wzmiankowane przez proroka, mówiącego: “Ozdobę chwały wielmożności Twojej i dziwne Twe sprawy wysławiać (rozmyślać) będą. I moc strasznych uczynków Twoich ogłaszać będą, lecz ja zacność Twoją opowiadać będę”. (Wiersze 5 i 6). Świat mówi o swoich i według swej inteligencji szanuje Wszechmocnego; ale lud Pański, specjalnie nauczony przez Niego i wyćwiczony przez Ducha Świętego, zna Boga i Jego zacność tak, jak reszta ludzkości nie zna Go.

Apostoł mówi: “Cieleśny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; i nie może ich poznać, iż duchownie bywają rozsądzone... Ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swojego.” (1 Kor. 2:14, 10) a nasz Pan powiedział: “Wam dane wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego”, — “Błogosławione są oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą”. (Marek 4:11; Mat. 13:16) Nie powinniśmy przeto być zdziwieni wielką różnicą pojęcia o Bogu, o Jego wszechmocy i o jego charakterze jak jest to widziane przez świętych i przez świat; mamy się raczej spodziewać takiej różnicy w poglądzie. Apostoł wyjaśnia powód i mówi, że Bóg świata tego oślepił zmysły tych co nie wierzą, aby chwalebna światłość Boskiej dobroci świecąca w obliczu Jezusa Chrystusa, Pana naszego nie oświeciła ich serc ku lepszej znajomości Boskiego charakteru i planu. (2 Kor. 4:4.) Na innym miejscu wyjaśnia, że my, którzy byliśmy kiedyś w ciemności, jesteśmy teraz oświeceni przez Pana, będąc przeniesieni z królestwa księcia ciemności, do królestwa miłego Syna Bożego. (Kol. 1:13) To jest ta oświecona klasa, na którą Apostoł nalega aby czyniła postęp w znajomości Pańskiej, rosnąc w łasce, w znajomości, a tym

sposobem także w miłości Boga i w ocenieniu Jego charakteru. Mówi że koniecznie potrzeba dokładać pilności abyśmy mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, i długość, i głębokość i wysokość, i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką (ludzką) znajomość. — Efez. 3:17-19.

Niestety, chociaż większość ludzi chrześcijańskich, uszli od wiele ciemności przeciwnika, to jednak wciąż jeszcze podpadają pod jego błędy i opaczne przedstawienie prawdy, a tym sposobem są zaślepieni w znacznej mierze na Boski plan; patrząc na rzeczy więcej z ludzkiego niż z Boskiego punktu zapatrywania i tak też kształtują swe wyznania i artykuły wiary. Zapominają, że Pan powiedział “Boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, a drogi wasze jako drogi moje, mówi Pan; ale jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze a myśli moje myśli wasze”. (Izaj. 55:8, 9). Z powodu tej niary zaćmienia ciążącego na masach nominalnego kościoła — nawet między Protestantami — wynika, że nie widząc Boskiego charakteru i planu w ich prawdziwym świetle i piękności, olbrzymia większość ludu chrześcijańskiego nie może zająć stanowiska świętych w tym proroczym świadectwie przed nami, ale raczej odbierają stanowisko cielesnego człowieka. Rozmyślając o Wszechmocnym, myślą więcej o jego dziwnych i strasznych czynach, aniżeli o wielkości Jego istoty, ponieważ wiedzą stosunkowo mało o chwalebnym dostojństwie Jego Majestatu, i nie widzą jak te wielkie i zadziwiające sprawy Jego świadczą o Jego wielkości.

Z punktu zapatrywania przeciętnego chrześcijanina, Bóg wcale nie zdaje się być chwalebnym i czciogodnym w Jego majestacie; zaiste, rozmyślając o Wszechmocnym ze stanowiska ich wyznań, większość szlachetnych ludzi chrześcijańskich wstydzi się Boga i Jego planu. Jedna klasa mówi, że Jego chwalebne dostojństwo i majestat są objawione w Jego wybraniu Kościoła do chwały i wiecznego życia, a w pominięciu znacznej większości innych, skazując

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał opowiadać tym, którzy mi przeczą”. — Abakuk 2:1.

Vol. XX Grudzień, 1941 No. 12

SPIS RZECZY:

“Miłość nigdy nie ustaje”	178
“Twoi święci uwielbiać Cię będą”	179
Pieśń Mojżesza i Baranka	180
Głośno Ogłaszajcie Pamiątkę	181
Narodzenie Jezusa	184
Porównanie zasad sprawiedliwości i miłości	185
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	187
Raport z obrad starszych i diakonów	190
Echa z konwencji	191
Spis artykułów z całego roku	192

ich na wieczne męki — a ponieważ „znajome są Bogu wszystkie sprawy Jego,” Bóg wiedział naprzód i przeznaczył wszystko cokolwiek stać się miało, i z tego powodu przygotował wieczne męki dla olbrzymiej większości z Jego ludzkich stworzeń jeszcze przed ich stworzeniem. Czy mogą ci drodzy przyjaciele opowiadać chwałę, majestat, wielkość i dobroć swego Stworzyciela? Nie! Zaćmieni fałszywym poglądem na Boski plan i Jego możliwe dzieła, nie mogą oni w tem zauważyć sprawiedliwości, miłości, ani żadnej innej wielkiej lub ciekawej zalety, którą mogliby wyznawać lub poważać. To też na równi z światem, oni jedynie dostrzegają potęgę Jehowy i boją się Go; lecz nie mogą zająć stanowiska świętych, aby uwielbiać Jego imię i opowiadać Jego sprawiedliwość.

Inna znaczna część chrześcijaństwa, odrzuca powyższy fałszywy pogląd, utrzymując inny również nieprawdziwy i nie mniej zniechęcający — chociaż myślą ich jest uwielbiać Boga i oczyścić Jego charakter z plam niesprawiedliwości, niesłuszności i nie-miłosierdzia, którymi powyższy pogląd Go oczernił. Przeto ci twierdzą, że Bóg miłuje każdego członka rodzaju ludzkiego, że czyni i zawsze czynił wszystko co było w Jego mocy aby podnieść upadły rodzaj Adamowy z jego trudnego stanu. Lecz z takim poglądem, jak mogą oni wywyższać wielkość i zacność majestatu Wszechmogącego? Jeżeli przez sześć tysięcy lat On nie mógł niczego dokonać, to gdzie można dopatrzeć się Jego mocy, jak i Jego dostojństwa i majestatu?

Napewno wszyscy przyznają, że którykolwiek światły człowiek, gdyby był obdarzony jedną setną częścią wszechmocy Stworzyciela, mógłby dokonać więcej w stu latach, aniżeli dokonane było w sześciu tysiącach lat pod względem podniesienia ludzi z nieświadomości, zabobonu i grzechu! Jak mogą tedy ci drodzy przyjaciele chrześcijanie, którzy chociaż dobre mają zamiary, są jednak zaślepieni przez fałszywą teorię — jak mogliby oni opowiadać chwałę Boskiego majestatu i jak mogliby wykazać to z Jego czynów? Napewno okazaliby się niemądrymi w każdym takim wysiłku.

Pieśń Mojżesza i Baranka

Tylko ci co widzą Boski plan wieków, i stosunek między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, są do pewnego stopnia zdolni rozpoznać wielkość naszego Boga, Jego chwalebną moc i Jego zaszczytny majestat. Do tej klasy odnosił się objawiciel jako do śpiewających pieśń Mojżesza sługi Bożego, i pieśń Baranka — oni śpiewają w znaczeniu opowiadania, w harmonijnych i pięknych taktach, pokrewieństwo typów i figur Zakonu i Proroków Mojżeszowej Dyspensacji, z ich pozafigurami Ewangelicznej dyspensacji; pokazując, że wszystko co było napisane w Zakonie i Prorokach, znajduje chwalebne wypełnienie w Baranku Bożym i w wielkim planie, jaki Ojciec Niebieski wykonuje przez Niego. — Obj. 15:3, 4.

Objawiciel określił treść tego śpiewu, mianowicie: „Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże Wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu Świętych!” Lecz jakie to wielkie i dziwne sprawy dokonał Bóg, i jak możemy widzieć, że On jest zarówno sprawiedliwy jak i prawdziwy we wszystkich Swoich drogach i czynach? Ze stanowiska tych, którzy mogą śpiewać tę pieśń, wszystko musi być jasne jak słońce w południe.

Pierwszem z pośród wielkich i dziwnych spraw Wszechmogącego był wyrok śmierci na ojca Adama i jego potomstwo, z powodu nieposłuszeństwa — nie skazanie na wieczne męki, co byłoby zarówno niesprawiedliwe i nierozsądne, jak jest nieprawdziwe i przeciwne Słowu Bożemu — i nie to co chrześcijańskie wyznania fałszywie głoszą że było Boskim postępkiem — ale wielkie i dziwne sprawy jakie Bóg dokonał kiedy wymierzył rodzajowi ludzkiemu karę śmierci, która w swym pochodzie sprowadziła najrozmaitsze klęski i trudności umysłowe i fizyczne, jakim podlega nasze upadłe ciało, a co jest wynikiem i drogą śmierci. Gdy patrzymy na tę dziwną sprawę, musimy przyznać, że było ona sprawiedliwą (na to ludzkość zasługiwała), że była ona prawdziwą (w znaczeniu iż nie była niesłuszną karą); prawdziwą i w tem znaczeniu że była akurat tem, o czem Bóg przestrzegał ojca Adama iż kara za nieposłuszeństwo będzie. „Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o Królu Świętych.”

Jednakowoż za tą pierwszą i dziwną sprawę potępienia, nastąpiła druga wielka i dziwna sprawa Jehowy po czterech tysiącach lat; mianowicie, sprawa odkupienia. Jak olbrzymią jest ta sprawa odkupienia wszystkich setek milionów potomstwa Adamowego przez ofiarę jednego człowieka! Jak wielkie i cudowne zaiste jest to dzieło, jak sprawiedliwe i prawdziwe i w jak zupełnej harmonii z każdym szczegółem Boskiej sprawiedliwości i miłości! Nawet filozofia okupu jest wyjaśniona ludowi Bożemu — że cały rodzaj ludzki był włączony w skazanie jednego człowieka, aby we właściwym czasie kara za grzech mogła być zapłacona na korzyść całego rodzaju ludzkiego przez jedną ofiarę „człowieka Jezusa Chrystusa, który wydał Samego Siebie na okup za wszystkich.” (1 Tym. 2:5, 6; Rzym. 5:12, 18, 19) Czy nie była to wielka i dziwna sprawa? Któż, co rozumie długość i szerokość, wysokość i głębokość takiej manifestacji Boskiej sprawiedliwości i Boskiej miłości, może czynić coś innego niż śpiewać pieśń Mojżesza i Baranka, opowiadając wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, „Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże Wszechmogący.” „Niewiele widzi to wyraźnie, i dlatego tylko niewiele może śpiewać tę cudną opowieść innym.

Jest jeszcze inny szczegół w tej pieśni, także chwalebny, chociaż nie stosuje się do rzeczy minionych, ale do rzeczy, które przyjąć mają. Wyrażone to jest w słowach: „Któżby się Ciebie nie bał i nie wielbił imienia Twojego”? Ono patrzy naprzód do czasu kiedy to wielkie odkupienie, dokonane przez

krew Baranka, będzie zastosowane do każdego członka rodziny ludzkiej. Patrzy naprzód do chwalebnego Wieku Tysiąclecia, do czasu, kiedy pod Boską Opatrznością znajomość Pana, konieczna do wiary i do przyjęcia Jego łaski i miłosierdzia przez Chrystusa, osiągnie każdego stworzenia — bo któżby zaiste się Ciebie nie bał i nie wielbił imienia Twego? Z pewnością że, jak to powiedziane jest w Piśmie, naonczas "Każde kolano się skłoni i każdy język wyzna"; a choć nawet to kłanianie i wyznawanie, może z początku być przymusowe a nie z zapалу serca, jednak Pismo zapewnia, że ostatecznie wszyscy, którzy w sercu nie dojdą do harmonii z Bogiem i z wszystkimi Jego łaskawymi urządzeniami i zastrzeżeniami, będą wygładzeni z ludu — umrą śmiercią wtórą. (Dzieje Ap. 3:23) Tak więc ostatecznie wszechświat, zamiast być napełniony całymi rzeszami takich, którzyby przez wieczność całą płakali, zgrzytali zębami i hańbili święte imię Boże w mękach — zamiast tego, przyjdzie czas, w którym wszyscy tak na niebie jak i na ziemi będą wielbić Boga i oddawać cześć Temu, który siedzi na stolicy i Barankowi, na wieki; albowiem do tego czasu wszyscy czyniciele zła, wszyscy miłujący niesprawiedliwość, będą wygładzeni z pośród ludzi.

Pieśń ta idzie dalej i ma jeszcze inny ton, który brzmi: "Gdyżes sam Święty" — zupełna świętość, zupełna doskonałość, gdziekolwiek jest znaleziona, musi pochodzić z Boga, wielkiego źródła świętości. Jak dziwnem więc wydaje się to że którekolwiek z dzieł Bożych (i my sami byliśmy niegdyś w tej liczbie) mogły tak źle zrozumieć Boski charakter i plan i opacznie przedstawiać Go jakoby On był uosobieniem nieświętości, niesprawiedliwości i niemiłosierdzia względem wielkich mas Swoich stworzeń! Będzie to naprawdę błogi dzień kiedy wszyscy będą czcić imię Boże i rozpoznają, że On prawdziwie jest źródłem świętości.

Jeszcze jeden dźwięk znajduje się w tej pieśni, również wspaniały jak wszystkie inne — sięgający aż do wieku Tysiąclecia. Mówi on: "Gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje." Owemi "wszystkiem i narodami" będą nie tylko wszystkie narody w onym czasie żyjące, ale wszystkie narody wymarłe, tak jak to obietnica Boża uczyniona Abrahamowi mówi: "W nasieniu twoim (w Chrystusie, Głowie i Ciele) błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi" — wszystkie narody.

Jak mało, jak bardzo mało jest tych, co mogą nauczyć się tej pieśni! Jeszcze mniej jest takich, co mogą nauczyć się jej o tyle aby ją śpiewać ku chwale Bożej. Ilu z tych co rzekomo byli wyćwiczeni do śpiewania "wielkiej radości" wszystkiemu ludowi, dzisiaj głoszą z kazalnicy zupełnie inne pieśni: niektóre z nich to pieśni "ewolucji", głoszące że nie było upadku, z czego wynikałoby że nie było odkupienia i że nie będzie podniesienia z upadku, ale że człowiek wspaniale wznosi się coraz wyżej i wyżej, i udowadnia iż jest swoim własnym odkupicielem,

spodzielając się dopiąć jakiegoś szczytu, lecz nie wiadomo jakiego i kiedy.

Inni śpiewają pieśni Kalwinizmu, przeznaczenia, naznaczenia i wybrania. Inni śpiewają pieśń Armianizmu spodzielając się, że Bóg będzie mógł w przyszłości, przy ich pomocy, dokonać wiele z tego co, jak utrzymują, napróżno próbował dokonać przez sześć tysięcy lat. Inni śpiewają pieśń "w jedności siła" i próbują łączyć się ku dokonaniu, jak określają "społecznego podniesienia", czyli "zbawienie społeczeństwa". Inni śpiewają pieśń o dziele uniwersalnego zbawienia. Zaiste mało jest zdolnych do śpiewania pieśni Mojżesza i Baranka, czyli do zobaczenia jak wielkie i dziwne sprawy Boże dokonane w przeszłości odzwierciedlają jego charakter sprawiedliwości jak i miłości, i dają jak najlepsze zapewnienie że i w przyszłości wykonanym zostanie cały chwalebny Jego plan, który On już nakreślił i zapoczątkował.

Jest także powiedzianem dlaczego tak mało może śpiewać tę pieśń — że jest ona tylko dla tych, którzy "odnieśli zwycięstwo nad bestją i nad obrazem jej, nad piętnem jej i nad liczbą imienia jej." Te symbole przedstawiające ziemskie instytucje, które obecnie zasłaniają i wiążą lud Boży, poddając go w niewolę ludzkich wyznań, muszą być zwyciężone przez każdą duszę któraby chciała ocenić tę pieśń i śpiewać ją innym w miarę sposobności. Ci, co próbują śpiewać tę pieśń, będąc jeszcze w Babilonie, poznają swój błąd.

Głośno Ogłaszajcie Pamiątkę

Powracając do świadectwa proroka względem pokolestwa, wykazującego Boskie dostojęstwo i majestat, w wierszu 7-ym znajdujemy cudowne świadectwo o głównym szczególe i o największej manifestacji Boskiego charakteru i planu. Psalmista mówi: (Lessera tłumaczenie) "Pamiątkę obfitej dobroci twojej głośno opowiadać będą; a o sprawiedliwości twojej radośnie śpiewać będą." Co za pamiątkę Bóg nam dał o obfitej dobroci? Z pomiędzy wszystkich Jego wielkich i dziwnych spraw, która może być nazwana pamiątką Boskiej łaski? Odpowiadamy, że tą pamiątką, tym wielkim czynem nie było co innego jak dar drogiego Syna Bożego aby był ceną naszego odkupienia, jak to Apostoł określił: "Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna Swego Jednorodzonego posłał Bóg na świat abyśmy przezeń żyli." — (1 Jan 4:9) Lecz jak mało jest tych, co pojmują czyn sprawiedliwości w skazaniu ojca Adama i jego potomstwa na śmierć, tak też mało jest tych co w śmierci Chrystusowej mogą widzieć i ocenić specjalny objaw Boskiej dobroci, oraz zupełną odpłatę za grzech Adama — zupełny okup za niego i za jego potomstwo.

Powodem do tego jest to iż uważają że okup był zapłacony tylko za Kościół, za małe stadko. Z tego punktu zapatrywania nie byłoby to objawem obfitej łaski i dobroci Bożej, lecz bardzo ograniczoną dobrocią i łaską dla bardzo ograniczonej liczby, ja-

koby tylko dla garstki, z pośród całej masy ludzkości. Lecz gdy zrozumiemy, że ofiara Pana naszego Jezusa Chrystusa była "uślaniem za grzechy nasze (grzechy kościoła) a nie tylko za nasze, ale i za **grzechy całego świata**", oraz że ten "**okup za wszystkich**" będzie "świadczony we właściwym czasie" wszystkim i będzie zastosowany do wszystkich, że ostatecznie wszyscy co zechcą będą mogli z niego korzystać i powrócić do harmonii z Bogiem i do wiecznego życia — wtedy możemy widzieć wielkość tej transakcji dokonanej na kalwarji, i jak jest ona pamiętką obfitej dobroci Bożej. I tylko tacy co widzą to, mogą serdecznie i głośno ją ogłaszać, i śpiewać radośnie o sprawiedliwości Boga, która była objawiona nie tylko w sprawiedliwej karze przeciw grzechowi, ale również w sprawiedliwym spłaceniu tej kary za wszystkich.

Psalmista mówi dalej: "Dobry jest Pan wszystkim, a miłosierdzie jego nad wszystkimi sprawami jego". (wiersz 8) Czyż nie jest to tym czego powinniśmy się spodziewać w naszym Stworzycielu, jeżeli rozpoznaliśmy że jest On najzupełniestem uosobieniem sprawiedliwości, miłości, mądrości i mocy? A jednak jak odmienny jest ten opis Boskiego charakteru od ogólnego pojmowania Go przez masy chrześcian zaciemnione przez przeciwnika i oszukane błędnymi naukami. Zamiast myśleć o Bogu jako o łaskawym, to oni myślą o Nim jako o strasznie nie-miłosierdnym. Czy nie przedstawiają Go nie tylko w swoich naukach ale również i w nabożnych pieśniach, jako nader gorzkiego i złośliwego przeciwko Swoim stworzeniom; jako pełnego gniewu i bez miłosierdzia? A z drugiej strony, czy nie przedstawiają, że Jezus, nasz drogi Odkupiciel, musi się stawić u Ojca, pokazywać Swoje rany i prosić za nami, zanim nieco litości może być okazane i to tylko w bardzo ograniczonej mierze?

Nie takim fałszywym był pogląd proroka o Bogu Jehowie dany mu przez natchnienie. Bóg jest łaskawy i pełen miłosierdzia; On wie że działanie grzechu w naszym ciele jest pochyłe, czyli ku gorszemu, przeto w Swoim wielkim miłosierdziu, jakie okazał w Jezusie, On uczynił łaskawe zarządzenie dla wszystkich naszych trudności, jak i dla pokrycia wszystkich naszych słabości i niedoskonałości; a wobec tych co stawają się Jego ludem i nawet wobec tych co kulejąco próbują iść w ślady Jezusa, On jest powolny do gniewu i wielkiego miłosierdzia. Fałszywe pojęcia o Boskim charakterze i o Boskim postępowaniu z ludzkością nie tylko poprzekręcały nadzieje ludu Bożego względem świata, ale również wpołyły w ich serca mylne pojęcia o Boskim zamiarze względem Kościoła, tak, że większość Jego ludu nie ocenia dobroci, miłosierdzia, miłości i współczucia naszego Ojca Niebieskiego, a nie rozumiejąc ani oceniając tych Jego przymiotów odczuwają wobec Niego bojaźń, o której Apostoł powiedział iż "bojaźń ma udręczenie", a w rezultacie tego brak im pokoju z Bogiem, który przewyższa wszelkie wyrozumienie. Dopiero gdy, przez łaskę Bożą, oczy naszego wyro-

zumienia otwierają się i dostrzegają że nasz Ojciec Niebieski nie jest przeciwko nam, ale **za nami** i że pod Jego opatrnościowym urządzeniem wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują, i którzy starają się dostąpić łaskawych rzeczy, które On obiecał w Swoim Słowie — tylko wtedy jesteśmy uzdolnieni poznać Go i ofiarować Mu w odpowiednim i najgłębszym znaczeniu, hołd naszych serc i uwielbienie naszych warg. ✓

Teraz przychodzimy jakoby do najważniejszego punktu w naszym tekście; więc zauważmy że chociaż święci Pańscy widzą Jego wielkość i zaszczytny majestat w łączności z każdym szczegółem Boskiego planu, i chociaż opowiadają te dobre rzeczy innym i mówią o Jego możliwych czynach dokonanych w przeszłości, to jednak ich poselstwo nie byłoby zupełnem bez świadectwa o przysłym chwalebnem królestwie. "Chwałę królestwa Twego opowiadać będą" — królestwa Tysiąclecia. Oni nie mogą opowiadać o majestacie Boskiego planu, a nie mówić o Królestwie. Opowiadanie o upadku, opowiadanie o sprawiedliwym wyroku na upadły rodzaj, i opowiadanie o odkupieniu dokonany przez drogą krew Chrystusa, że to było uczynione na korzyść każdego członka Adamowego rodu, nie byłoby jeszcze zupełnością wesolej nowiny. Zachodzi jeszcze potrzeba opowiadania chwały królestwa Bożego i mówienia o Jego mocy, jak ona będzie okazana w tym królestwie. Jak wyrok i wykonanie tegoż objawia sprawiedliwość Bożą; a odkupienie przez Jezusa objawia Jego miłość, tak Królestwo Boże objawi Jego moc do najzupełniejszego zbawienia tych wszystkich, którzy przyjdą do Ojca przez Syna.

Chwała królestwa Bożego nie będzie się składać, jak to wielu przypuszcza, z niektórych tylko świętych siedzących z Chrystusem na jasnym obłoku i patrzących przez niebieskie forty na miliony serc ludzkich wijące się w mękach. O, nie! Gdyby to było wszystkim co moglibyśmy powiedzieć o Królestwie naszego Boga to raczej wolelibyśmy nic nie mówić. Nie byłoby chwały w takim królestwie; byłoby to wiecznym urąganiem Królowi, że przedsięwziął plan, którego koniec był tak okropny, tak niewymownie zły, że przeznaczył wieczne męki dla setek milionów stworzeń. Ani też chwała Królestwa nie będzie się składać, jak to niektórzy inni z ludu Bożego przypuszczają, z garstki świętych, uwielbionych z Panem, a reszta ludzkości że będzie wymazana z egzystencji, nawet bez dania im znajomości i sposobności pod sprzyjającymi warunkami ażeby mogli skorzystać z onego wielkiego pomnika miłości Bożej, czyli z odkupienia. O, nie! Nie byłaby to chwała, ale niesława dla takiego królestwa i dla tak marnego wyniku z dzieła okupu.

Królestwo to nie będzie też takim jak to jeszcze inni z chrześcijan przypuszczają, to jest że Chrystus i Jego Kościół będą w Tysiącleciu błogosławić jedynie żyjące naówczas narody na ziemi, pozostawiając wszystkich innych, którzy pomarli podczas sześciu tysięcy lat, poczynawszy od Adama aż do obecnego cza-

su, w ciemności, w nieświadomości, w śmierci, bez żadnej sposobności w tym królestwie. O, nie! Ludzki plan mógłby w ten sposób faworyzować miljonom żyjących w czasie ustanawiania Królestwa, zapominając, czyli pomijając całe miliony innych, którzy poszli do wielkiego więzienia grobu; ale drogi Boże nie są jako drogi człowieka, ani plany Jego jako plany człowieka. Chwała Królestwa, o którym jesteśmy upoważnieni opowiadać, jest królestwem, które będzie błogosławić wszystkie narody, tak wszystkich, co poszli do grobu, jak również i tych, którzy jeszcze nie pomarli. Jest to Królestwo, w którym moc Boża będzie nad podziw objawiona.

„Pomówmy” teraz wspólnie o mocy Bożej jak to prorok napomyka. Będzie to potężna moc, która obali panowanie grzechu, która zwiąże szatana aby nie zwodził więcej narodów i która ustanowi Pana Jezusa i Jego chwalebny Kościół w mocy i wielkiej chwale, z władzą nad całą ziemią, z upoważnieniem do wykonywania sądów — do karania grzechu i do nagradzania każdego wysiłku do sprawiedliwości. Moc Boża naonczas objawiona, będzie jeszcze większa niż to, ona będzie mocą, która podniesie z kałuży grzechu; ze słabości ciała, z niedoskonałości umysłowych, moralnych i fizycznych, każdego człowieka, który zapragnie uczynić postęp i powrócić do wspaniałej doskonałości ludzkiej natury, reprezentowanej w ojcu Adamie, a od której on i wszyscy w nim odpadli przez nieposłuszeństwo. W takim znaczeniu tego słowa, będzie to **moc** zmartwychwstania podnosząca coraz wyżej i wyżej, z niskiego stanu grzechu i śmierci do wysokiego stanu doskonałości i sprawiedliwości. Moc ta podniesie nie tylko ludzi w tym czasie żyjących, ale także tych, którzy poszli do grobu, do wielkiego więzienia śmierci; tak jak nasz Pan powiedział, że On otworzy drzwi więzienia i rzecze do więźniów: „Powstańcie”; wynijdźcie, „a wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego i wyjdą” (Jan 5:28). Powstanie to będzie na sąd — aby ci co zechcą mogli skorzystać z błogosławionych przywilejów i sposobności tego wielkiego sądnego dnia (Wiek Tysiąclecia), ucząc się sprawiedliwości przez ćwiczenia i chłosty, jakie wtedy będą zastosowane i pomnażając się w łasce, w znajomości, w miłości i w doskonałości aż do końca Wiek Tysiąclecia, aż dojdą do zupełnej harmonii z Bogiem i otrzymają pełną doskonałość ludzkiej natury, utraconą przez upadek a odkupioną przez wielką „Pamiętkę” Boskiej łaski.

Nie dziwnego więc, że święci, gdy wychwalają Boga, mówią o chwale Królestwa i wielkiej mocy Bożej, która wówczas będzie objawiona, a także w jaki sposób wówczas danem będzie poznać synom ludzkim Boskie możliwe dzieła, jak oni wówczas będą jasno widzieć znaczenie pierwszego wyroku, którego teraz nie widzą; jak wyraźnie poznają znaczenie wielkiego odkupienia, czego teraz nie pojmują, i jak jasno zrozumieją zarządzenia Boskiej mocy w królestwie dla ich błogosławieństwa — aby widząc te możliwe dzieła Boże w ich prawdziwym świetle, mogli

również uwielbiać Ojca, który jest w niebie i należycie oceniać wielmożność Jego Królestwa.

Święci Twoi Niech Ci Błogosławią

Prorok wzmiankuje, że **wszyscy** święci powinni mieć przywilej opowiadania w ten sposób o królestwie aby przez to wysławiać imię naszego Boga; a to zdaje się być literalnie wypełnione obecnie, bo Pan zdaje się zwracać uwagę Swoich świętych (Jego poświęconemu ludowi wszędzie) na teraźniejszą prawdę, na to aby na swej drodze życia mogli mieć światło objawiające im chwalebny charakter naszego Boga, przez poznanie Jego wielkiego planu wieków. Więcej nawet, Bóg zdaje się uzdalniać każdego ze Swoich świętych aby w ten sposób mógł uwielbiać Jego imię i opowiadać prawdę innym. Niektórym On udzielił talentu wymowy i sposobności do używania jej i do opowiadania Jego chwał w taki sposób; innym udzielił talentu do prywatnej rozmowy, ażeby prywatnie mogli opowiadać o Jego królestwie, o Jego chwalebnym majestacie i zaznajamiać o Jego planie tych, którzy mają uszy ku słuchaniu. Jeszcze innym dał przywilej opowiadania Jego poselstwa przez roznoszenie literatury, a niektórym dał sposobności używania wszystkich tych rozmaitych metod śpiewania pieśni Mojżesza i Baranka. I możemy być pewni, że nikt nie może być w gronie świętych Pańskich w tym czasie i wiedzieć o Jego dobroci i o Jego przedziwnym dostojenstwie i majestacie, a nie mieć pragnienia opowiadania wesołej nowiny wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu; i ci co są najpilniejsi w ogłaszaniu tego poselstwa, zapewne mają najwięcej błogosławieństwa w swych sercach i doświadczeniach, i najwięcej wzrastają w łasce, w znajomości i miłości.

„Ozdobę chwały wielmożności Twojej i dziwne sprawy Twoje wysławiać będę. Niech Cię wysławiają Panie! wszystkie sprawy Twoje, a święci Twoi niech Ci błogosławią. Sławę królestwa Twego niech opowiadają, o możliwości Twojej niech rozmawiają; aby oznajmili synom ludzkim mocy Jego, a chwałę królestwa i ozdobę królestwa Jego.”

W. T. 1900—309.

MYŚLI I ZDANIA

Że człowiek cierpi to nie szkodzi,
Bo cierpienie życie słodzi.

Nie zatruwaj życia bliźniemu,
Bo to się dostanie tobie samemu.

Zazdrośnik w oczy ci sprzyja,
Za oczy zaś kasa jak żmija.

Wielu z tych co drugich nauczają,
Sami tego nie spełniają.

Chcesz dojść do szczęśliwej przyszłości,
Naucz się zwalczać wszelkie przeciwności.

Narodzenie Jezusa

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 2:1—16

“Dziś się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem.—Łuk. 2:11.

ZE CHRYSTUS PAN egzystował pierwiej, zanim stał się człowiekiem jest jasno przedstawione w Piśmie świętem. Zob. Jan 17:15; 2 Kor. 8:9; Jan 1:1—3, 10; Ef. 3:9; Kolos. 1:15—17; Żyd. 1:2; Obj. 4:11.

Ta przemiana stała się w cudowny sposób, która jak wszystkie cuda przechodzą ludzkie pojęcie, a zdziałaną z potrzeby, której żadne prawo naturalne nie mogło wykonać. Nauka o Boskim planie zbawienia, który tego wymagał, przemawia do umysłu myślącego człowieka kierującego się Pismem świętem. Syn Boży stał się ciałem, aby mógł to ciało, czyli człowieczeństwo oddać za życia świata; bo jak przez człowieka (Adama) przysła śmierć, tak przez człowieka (“Chrystusa Jezusa”) mogło nastąpić powstanie z umarłych. (Jan 1:14; 6:51; 1 Koryn. 15:21).

Innymi słowami mówiąc; został przemieniony z istoty natury duchownej, na istotę ludzkiej natury, aby oddając życie swoje za życie świata, mógł dać zupełnie równoważną cenę — okup za to, co było utracone.

Z konieczności musimy omiąć wiele punktów ciekawych a mających łączność z narodzeniem Jezusa np. wiele prorostw przepowiadających Jego przyjście (1 ks. Moj. 3:15; 22:18; 49:10; 2 ks. Sam. 7:12-16; Izał. 9:6, 7; 11:1—9; Dan. 9:24 i wiele innych), jako też zwiastowanie Jego narodzenia. (Łuk. 1); data Jego narodzenia (Zob. 2 tom); Jego pochodzenie z linii Dawida i Abrahama, Jego Boskie pochodzenie jako jednorodzonego Syna Bożego, a na ostatek stan świata podczas Jego urodzin. Lecz te rzeczy każdy może sam przepatrzeć. Nie możemy jednak pominąć ostatniego punktu, by nie zauważyć dowodu, że Pan Bóg przygotował sprawy świata, aby się wypełniło co On zamierzył w Swoim planie. 1) Świat w owym czasie zażywał pokoju, państwo Rzymskie podbiło pod swoją władzę, cały ówczesny świat, i wszyscy ludzie mniej, lub więcej wyczekiwali przyjścia Mesjasza (Łuk. 3:15) według przepowiedni proroków narodu Żydowskiego, których słowa były znane po całym świecie, przeto nagle zwiastowanie Jego urodzin zwróciło na siebie uwagę, co nie było możebne, gdyby nie panował pokój

2) Język grecki był podówczas w powszechnem użyciu przez uczonych i doskonałym narzędziem do ogólnego porozumiewania się ludzi między sobą. W ten sposób wszystko było przygotowane, aby w czasie właściwym język ten mógł być dobrem narzędziem do głoszenia Ewangelii Nowego Testamentu.

3) Pisma Starego Testamentu pisane w języku hebrajskim zostały przetłumaczone na język grecki na trzysta lat przed narodzeniem Chrystusa. (Przekład ten nazywa się Septuginta). Żydzi będąc roz-

proszeni między wszystkimi narodami, starali się zapoznawać ich z naukami Starego Testamentu, szczególnie prorostwami odnoszącymi się do przyjścia ich króla-Mesjasza.

4) Był to także czas rozwoju umysłowego, w którym ludzie interesowali się różnemi ważnemi rzeczami. Zatem okoliczności w tym czasie bardzo sprzyjały do ogłoszenia tego nadzwyczajnego wydarzenia, to jest przyjścia Zbawiciela świata. Nastąpiła zupełność czasów a pod kierownictwem Opatrzności warunki zupełnie dojrzały.

Jest godnym uwagi fakt, że zwiastowanie urodzin Zbawiciela nie było uczynione światu, za którego przyszedł umrzeć, ani Izraelowi wybranemu ludowi Bożemu; ani nawet nie wszystkim takim jak Symeon i Anna, którzy przez długi czas wyglądali nadziei narodu Izraelskiego. Wyjątek stanowiła gromadka pasterzy pilnująca w nocy swej trzody. Wielka prawda miała być przyjęta wiarą, a posłana być miała przez mało znaczące ludzkie narzędzia na ten cel wybrane od Boga. Ktokolwiek wzgardził temi narzędziami okazał się niegodnym wesolej nowiny.

Zwiastowanie było tego rodzaju, że z niem nauka dzisiejszych teologów nie może się zgodzić; ich nauka głosi prawie zupełnie przeciwną nowinę t. j. wieczne męki prawie dla wszystkich ludzi, bo wszystkim nie dostaje chwały Bożej, a więc mało jest takich, co mogliby mieć nadzieję zbawienia. Anioł zaś zwiastował: **“Radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi”**; iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem”.

Poselstwo, które Anioł zwiastował było: odkupienie, naprawienie wszystkich rzeczy i żywot wieczny wszystkim, co przyjmą warunki, to jest wiarę w Jezusa Chrystusa, jako Odkupiciela i uczynią zupełną poprawę życia, czyli odstąpią od wszelkiego grzechu i nieprawości, a zaczną uprawianie sprawiedliwości. Chrystus się narodził na to, aby się stał Zbawicielem przez danie życia swego za świat jako okup. Ta wielka wiadomość — ten prawdziwy cud Boskiej dobroci i miłosierdzia dla upadłych i na śmierć skazanych ludzi — została przyjęta chłodno i obojętnie. Napisano jest, że przyszedł do swojego ludu (Żydów) ale go swoi nie przyjęli, chociaż powiadomieni o fakcie i ważności sprawy, jednak nie okazali wiary, ani zainteresowania.

Oceńły jednak zastępy Aniołów, czego nie ocenili ludzie i nie oceniał przedzej, aż ich wzrok i słuch zostanie przywrócony, gdy usłyszą wołanie: “Chwała na wysokościach Bogu; a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”.

Ważności tego ludzie nie będą mogli przedzej zrozumieć i ocenić aż Chrystus w swem Tysiącletnim Królestwie podniesie ich z upadku, degradacji i grzechu, i przyprowadzi stopniowo do doskonałości.

W. T. 1894—222.

Porównanie Zasad Sprawiedliwości i Miłości

NIC nie jest bardziej potrzebnem do zachowania pokoju i do rozwoju Kościoła Bożego, jak jasne wyrozumienie i ocenienie moralnych zasad i stanowcze postanowienie, by jedynie niem się rządzić. Nawet między chrześcijanami często zachodzi różnica pojęć odnośnie zasad, co wielu przeszkadza do wzrostu i duchowego rozwoju. Takie trudności najczęściej powstają z powodu braku wyrozumienia różnicy między Miłością i Sprawiedliwością. Dlatego uważamy za pożyteczne zastanowić się nad temi zasadami i ich działalnością między dziećmi Bożemi.

Sprawiedliwość jest czasem przedstawiana jako szala, czasem jako kwadrat i kompas, z których jedno i drugie jest odpowiednim obrazem jej charakteru. Sprawiedliwość nie zna żadnych kompromisów — ugody — ani odstępowań od ustanowionych reguł działania. Jest matematycznie akurata. Nie daje ona więcej niż się należy, co się nazywa "dobrą wagą", lub "dobrą miarą". Niema w niej żadnej łaski, serca, sympatji ani żadnego względu. Kiedy sprawiedliwość jest wymierzona, to nie należy się żadnego dziękczynienia temu, kto ją wymierza, bo wykonał tylko to, co się do niego należało, t. j. obowiązek. Za niewypełnienie swego obowiązku byłby winnym, za wypełnienie zaś nie należy mu się żadna pochwała. A chociaż sprawiedliwość tak jest stanowczą, nieugiętą i nieubłaganą, to jednak jest ona gruntem Stolicy Bożej. Jest to zasada, na której opiera się wszelka działalność Boża względem Jego stworzenia. Jest to Jego nieodmienna zasada w prowadzeniu spraw, a jak ściśle Bóg ją przestrzega, to pojmie każdy, kto zrozumiał Boski Plan Zbawienia, którego podstawą jest zadosyćuczynienie Sprawiedliwości względem rodzaju ludzkiego. Aby zadowolnić sprawiedliwość, potrzeba było, aby Jego Jednorodzony i Umiłowany Syn położył życie swoje. Tak ważną jest zasadą Boskiej Sprawiedliwości, że Bóg dobrowolnie wydał Go za nas wszystkich.

Najpierw Sprawiedliwość, Potem Szczodroliwość

Miłość różni się od Sprawiedliwości i opływa dobrocią i czułością. Jest pełna łaski i rozkoszuje się w czynieniu dobra. Jakkolwiekbyż uczynek miłości nie może być uważany za łaskę, jeżeli nie będzie miał stałego podłoża sprawiedliwości. Naprzykład: jeżeli ktoś, co zaciągnął u nas dług, przychodząc przynosi nam podarek, a o długu ani nie wspomina, w takim razie ten podarek nie zasługuje aby był oceniony i wyrażał dowód miłości. Dlatego można powiedzieć, że powinniśmy być pierwej sprawiedliwymi, zanim chcemy okazać naszą szczodroliwość.

I to jest prawdziwe. Jeżeli Sprawiedliwość jest podstawą wszystkich Boskich działalności, to samo powinno być we wszystkich naszych sprawach; i nie mniej między Braćmi w Chrystusie, jak między ludźmi światowymi. Jako bracia w Chrystusie nie mamy

prawa liczyć na łaskę jeden drugiego. Wszystko, do czego nam przysługuje prawo, to tylko do sprawiedliwości, chociaż możemy zaniechać i tych rzeczy, które rzeczywiście są prawnie naszymi. Lecz w naszym obchodzeniu się z innymi powinniśmy zawsze czuć, by obchodzić się sprawiedliwie. Oddawać sprawiedliwość komu się należy, sprawiedliwość w naszym sądzie odnośnie jeden do drugiego (czyniąc uwzględnienie dla słabości i t. p., biorąc pod uwagę że i my mamy podobne niedoskonałości), jak również sprawiedliwe i przyjacielskie traktowanie jeden drugiego.

Jak już poprzednio powiedzieliśmy, nikt nie jest zobowiązany wymagać sprawiedliwości dla siebie, przeto możemy, jeżeli tak sobie życzymy, znosić niesprawiedliwość bez narzekania. Jednak jako uczniowie Chrystusowi, obowiązani jesteśmy oddawać drugim sprawiedliwość, na ile jesteśmy zdolni rozeznąć ją. Słowem, nie jesteśmy odpowiedzialni za postęпки innych, lecz jesteśmy odpowiedzialni za nasze własne. Przeto powinniśmy się starać szczerze, aby wszystkie nasze uczynki, słowa i myśli były miarkowane prawem sprawiedliwości, zanim chcemy okazać najmniejszy dowód miłości.

Przymioty Chrześcijanina Są: Sprawiedliwość i Słuszność.

Wielu chrześcijan po wieloletniem doświadczeniu nie zdają się czynić żadnego postępu. Trudność, która prowadzi do tego stanu jest brak uznania zasad, które są gruntem Prawa Bożego, które do nas się stosuje, odkąd zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej. Pierwszą z tych podstaw jest Sprawiedliwość. Potrzebujemy coraz więcej dowiadywać się jakimi są nasze prawa i prawa bliźnich naszych tak w Kościele, jak i poza Kościołem. Mamy się uczyć i dowiadywać jak mierzyć i sprawować nasze sprawy i sprawy innych według sznura sprawiedliwości i powinniśmy wiedzieć, że nam nie wolno pod żadnym względem, lub warunkiem, naruszać praw, dobra lub wolności innych, bo gdybyśmy to czynili, byłoby złem, grzesznem, przeciwnem woli Bożej i byłoby wielką przeszkodą do rozwoju w łasce. Powtórę mamy oceniać miłość, która jest następną po sprawiedliwości, jej ważności w Prawie Bożem. Przez miłość nie rozumiemy jedynie przyjaźń lub sentymentalność, czułość, marzenie, lecz zasadę dobroci, sympatji, wzgląd i dobroć, którą widzimy, iż objawia się w naszym Niebieskim Ojcu i w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

W miarę jak rośniemy w Panu i mocy Jego, to musimy rozwijać się w przymiotach Jego charakteru. Coraz więcej musimy oceniać i sympatyzować z innymi w próbach, trudnościach i cierpieniach; coraz więcej obowiązani jesteśmy być uprzejmymi, łagodnymi względem wszystkich, lecz szczególnie względem Domowników Wiary. Wszystkie owoce Ducha

są elementami miłości. Bóg jest miłością, a ktokolwiek otrzyma Jego Ducha, otrzymuje ducha miłości.

1 Dwie podstawowe zasady, t. j. sprawiedliwość i miłość powinny być najgłówniejszymi zasadami w życiu chrześcijanina. Sprawiedliwość mówi nam, że musimy przestać czynić złe — że nie możemy czynić ani mówić nic takiego, co sprawiłoby szkodę innym, ani nawet spojrzeniem nie sprawiać niezасłużonej przykrości. Powinniśmy być ostrożnymi i dbały o dobro innych jak o własne. Słuszność i sprawiedliwość powinna rządzić wszystkimi sprawami w obchodzeniu się z innymi. Miłość może nam pozwolić na danie komuś więcej aniżeli sprawiedliwość wymaga, lecz sprawiedliwość nie dozwala by kiedykolwiek dać mniej niż się należy. Może się zdarzyć, że ktoś nie wymaga od nas sprawiedliwości lub gotów przyjąć mniej, niż się komu słusznie należy, albo ktoś może się nie upominać o krzywdę, lub korzystamy ze słabości, lub dobroci innych, albo może się zdarzyć, że ktos nie oceni naszego sprawiedliwego obchodzenia się, w każdym jednak razie nasz obowiązek jest ten sam. Otrzymawszy Ducha Bożego musimy postępować według tego Ducha, a nie tak, jak ci, którzy tego Ducha nie posiadają i którzy są mniej lub więcej zaślepieni lub niezdolni postępować sprawiedliwie.

Miłość i Sprawiedliwość Powinny Iść w Parze.

Chociaż nasze postępowanie wobec drugich musi odznaczać się sprawiedliwością to jednak ich postępowanie wobec nas powinniśmy mierzyć miłością; czyli nie potrzebujemy stosować do drugich tak ścisłej reguły sprawiedliwości, jaka zobowiązuje nas wobec nich. Miłość i wspaniałomyślność wymagają, abyśmy przyjmowali od innych mniej niż się nam należy, dlatego, że mamy pojęcie o ludzkiej słabości, o ich niedoskonałym stanie — mając na względzie, iż nie tylko są upadłymi cieleśniami, lecz także w swym sądzie i pojęciu. Dalej widzimy, że wielkie masy ludzi wcale nie posiadają Ducha Bożego, a zatem nie mogą wyrozumieć zasad sprawiedliwości i miłości, jak my możemy to ocenić. Jesteśmy obowiązani litować się nad ich stanem, jakbyśmy to czynili, widząc kogo chorego, czy to bliźniego, przyjaciela, lub dziecko. Musimy mieć wzgląd na ich nienormalny stan i na ile to możebne być pobłażliwymi dla ich słów, obejść się itp.

To jednak nie znaczy, abyśmy tego nie mieli widzieć i być nieczułym na prawdziwy stan rzeczy, i dać się ograbić ze wszystkiego co posiadamy, lub zarabiamy; lecz znaczy, iż powinniśmy zapatrywać się dobrotliwie z politowaniem na zło i niesprawiedliwość tych, z którymi obcujemy. Powinniśmy pamiętać, że są ludźmi upadłymi i że oni nie otrzymali łaski Bożej tak, jak myśmy ją otrzymali, a przeto nie powinni być mierzeni miarą akuratannej sprawiedliwości, lecz raczej dla ich niedoskonałości powinno się mieć pewne uwzględnienie. Nasze zaś obchodzenie się z innymi powinniśmy mierzyć prawem sprawiedliwości; złotem Prawem miłości.

Jak Miłość Może Dać Miarę Opływającą.

Pan Jezus jasno przedstawił warunki, zalecając, w obchodzeniu się z innymi, zastosowywać Złotą Regułę jako miarę, a mierząc obejście ich z nami, powinniśmy okazywać się dobrotliwymi tak, jak byśmy chcieli ażeby Pan Bóg obszedł się w sądzeniu nas; zgodnie z Jego orzeczeniem: "Jakim sądem sądzicie, takim sądzeni będziecie".

Właściwe ocenienie podstawowych zasad sprawiedliwości i miłości, i zastosowanie tych zasad w codziennym życiu, wyniosłoby lud Boży ponad świat. Możliwość tym sposobem uniknąć wiele sporów, procesów, kłótni i sprawiłoby, że lud Boży przyswiecałby przykładem dobroci, wspaniałomyślnością, miłością a jednocześnie przykładem wymierzania sprawiedliwości, dobrem życiem, uczciwością itp.

Miłość nie jest tak jak sprawiedliwość, akurataną zasadą, która ma być mierzona i ważona. Miłość jest potrójną w swym charakterze. Objawia się w formie politowania, sympatii — (czułości) i uwielbiającej. Te trzy różne formy miłości praktykuje się stosownie do przedmiotu do którego jest zastosowana. Miłość w formie politowania jest najniższy stopień miłości, bywa zastosowana w znacznej mierze do najbardziej zdegradowanych i jest czynną w celu niesienia pomocy. Miłość sympatyczna, czuła, wznosi się wyżej, do przyjaźni i koleżeństwa. Lecz miłość uwielbiająca wznosi się ponad te wszystkie i rozkoszuje się w rozważaniu tego co dobre, czyste i piękne. Tą ostatnią miłością możemy miłować Boga, jako uosobienie wszystkiego co jest godne uwielbienia; zaś miłować bliźnich możemy w miarę, na ile oni mają wyobrażenie Boże. Prawo Boże wymaga miłości dla Boga i ludzi.

Chociaż jesteśmy winni każdemu człowiekowi miłość, jedną z tych trzech form, to jednak nie możemy jej wymagać jeden od drugiego; lecz miłość przewyższa sprawiedliwość. Miłość potrzęsa miarę, ugniat, daje z czubem. Chrześcijanin jednak nie może narzekać, iż nie otrzymuje miłości, lecz gdy ją otrzymuje, to powinna być ocenioną, przyjętą z wdzięcznością i wzajemnością. Każdy, kto pożąda miłości, powinien pożądać jej w jej najwyższym stopniu t. j. uwielbienia i szacunku. Lecz tego rodzaju miłość jest najkosztowniejszą, i jedyny sposób w jaki można osiągnąć ją, to przez objawienie szlachetności charakteru, który rozbudza ją u innych, którzy sami są w istocie szlachetnymi, prawdziwie podobnymi do obrazu i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Miłość pochodząca z sympatii i przyjaźni jest również bardzo cenną. Lecz uczucie okazane jedynie dla tego, że Prawo tego wymaga, jest pozbawione tej wonności, którą wydaje ze siebie miłość. Przeto nigdy nie żądaj, aby cię kto miłował, ale objawieniem miłości ku innym rozbudzaj wzajemność. Politowania nigdy nie żąda człowiek szlachetny; raczej ludzie szlachetni ją obajawiają, bo ich serca są pełne miłości i opływają dobrocią nawet względem niegodnych. Ci co zasługują tylko na politowanie, nie są godni miłości w wyższym znaczeniu.

Pogląd Jednostronny, Samolubny.

Żądanie miłości, które jest ponad wymaganie sprawiedliwości, jest dowodem pożądlivosti. Taką miłość możemy okazywać innym, lecz nie możemy wymagać od innych. Jeżeli to czynimy, to pokazujemy brak miłości i znaczną miarę samolubstwa. Niektórzy widzą jasno gdzie miłość braterska powinna im być okazana, lecz nie dopatrują się własnych obowiązków w tym względzie. Naprzykład: dwóch braci mieszkało razem. Dla braku poczucia praw miłości i sprawiedliwości, jeden polegał na braterskiej miłości drugiego, spodziewając się, iż on sam jeden powinien zapłacić za mieszkanie. Gdy tamten odwołał się do sprawiedliwości, tedy ten wskazał mu obowiązki braterskiej miłości, czemu ten i uległ, nie wiedząc jak się z tego wymówić; jednak czuł, że niektórzy chrześcijanie mają mniej poczucia sprawiedliwości, aniżeli wielu ludzi światowych. Dziwna rzecz, jak chrześcijanin mógł mieć tak ciasne pojęcie, jednostronne i samolubne! Czy wszyscy nie widzą, że tak miłość jak i sprawiedliwość powinny pracować z obydwóch stron. Obowiązkiem każdego jest mieć na względzie te rzeczy, poczuwać się do swoich obowiązków i patrzeć aby najpierw sam pokazał braterską miłość, a jeżeli chce uczyć innych, to powinien raczej okazać własnym przykładem, a nie przez stawianie drugim różnych wymagań i przepisów.

Niech Przedewszystkiem Panuje Miłość

Strzeżmy się pożałdliwości. Niech każdy pamięta, że on jest tylko szafarzem, postawionym nad dobrami Pańskimi, które zostały mu powierzone, a nie nad rzeczami, powierzonymi jego bratu; i że każdy jest odpowiedzialny przed Bogiem a nie przed kim innym za to, co zostało powierzone w jego ręce. Między dziećmi Bożemi niema nic bardziej nieprzyzwoitego i obrzydliwego, jak usposobienie do sądzienia spraw jeden drugiego. Jest to za mała rzecz dla ludzi świętych, by się tem zajmowali; jest to brak miłości braterskiej, która powinna się okazać w sposób bardziej dobrotliwy i względny, któryby raczej pokrył mnóstwo grzechów, aniżeli powiększał je.

Chrześcijanin powinien mieć dobre usposobienie, przyjemne, wspaniałomyślne, na wzór naszego Niebieskiego Ojca! Zaś w rzeczach małego znaczenia

mieć tyle sympatji i miłości, by nie zwracać wiele na nie uwagi, podobnie jak Pan Bóg dla Chrystusa obchodzi się z nami, i nie przypisuje nam grzechów, z wyjątkiem, jeżeli to jest czynione ze znajomością lub rozmyślnie. Gdyby chrześcijanie trzymali się zasady, by nie uważać za obrazę nic takiego, co nie było uczynione rozmyślnie, lub z zamiarem szkodenia albo obrażenia, to takie postępowanie stałoby się dla nich wielkiem błogosławieństwem i byłoby ono na podobieństwo Boże. Przestępstwa, o których mówił Pan Jezus, a zapisane są u Mateusza 18:15, 17, nie są małej wagi, ani też podejrzenia, lub różne wieści, ani domysły, lecz są to wyrażone krzywdy nam uczynione i z tego powodu jest naszym obowiązkiem w sposób rozumny i łagodny zrobić napomnienie, nadmienić, że odczuwamy zło nam uczynione, które nas zasnuć i boli, i powinno być naprawione.

Usposobienie i gotowość przebaczenia zawsze powinno być z nami i powinniśmy to okazywać. — Nasza wspaniałomyślność i dobroć — pragnienie by nie myśleć o złem, lub jak można najmniej, powinno się objawiać w naszych słowach i postępkach, na podobieństwo Boże. Bóg nas umiłował, gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, nie czekał, na grzeszników, aż przyjdą prosić o przebaczenie, lecz objawił gotowość przebaczenia. Posłannictwo Ewangelii jest: „Jednajte się z Bogiem”. Serca nasze powinny być tak usposobione, ku przebaczeniu, ażeby to można było zauważyć na naszej twarzy, a słowa naszego strofowania nie powinny być gorzkimi wyrzutami. Dobrotliwe przebaczenie z serc naszych powinno się zawsze objawiać.

Niech miłość i sprawiedliwość znajdą właściwe miejsce w sercach ludu Bożego, aby nieprzyjacieli nie miał powodu cieszyć się. Psalmista powiada: „O jakim się rozmyślał Zakonu Twego!” (Prawo miłości, którego jest sprawiedliwość) tak, iż każdego dnia jest rozmyślanie mojem”. (Ps. 119:97). Jeżeliby Prawo Boże było ustawicznym rozmyślaniem wszystkich, to mniej byłoby rażących błędów, które tak często dają się zauważyć! Czuwajmy i bądźmy trzeźwymi, aby nieprzyjacieli i skażone ciało nasze nie wzięło przewagi nad Nowem Stworzeniem. Pozbądźmy się naszego „ja”, a natomiast miłość niech zapanuje w sercach naszych.

W. T. April 15—1916.

Restytucja, Cudowne Leczenia, Modlitwy itp.**Część 6**

Choć zastanawialiśmy się już nad niektórymi głośniejszymi tekstami, które rzekomo mają uczyć o leczeniu wiarą, nie od rzeczy będzie zbadać kilka więcej ustępów Pisma świętego, które jakoby zawierają w sobie myśl że chrześcijanie w chorobie powinni modlić się o uzdrowienie a nie uciekać się do lekarstw.

1) Psalm 103:2—4. „Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego; który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który

uzdrowia wszystkie choroby twoje; który wybawia od śmierci żywot twój; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością”.

Nie powinno się zapominać że wielkie dzieło zapoczątkowane na Kalwarji (i które ewentualnie sprowadzi błogosławieństwo każdemu człowiekowi, który takowe przyjmie na Boskich warunkach), nie zostało jeszcze dopełnione. Ofiara za grzechy została dokonana „raz za wszystkich”; i ci co wierzą i są posłuszni Ewangelii, czyli święci, mają grzechy przy-

kryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej, aby mogli mieć dostęp i społeczność z ich Ojcem Niebieskim; lecz grzechy ich czekają jeszcze "zmażania" (Dzie. 3:19), które nastąpi gdy "lepsze ofiary" obecnego Dnia Pojednania zostaną dokończone. Wtedy ich grzechy zostaną zupełnie zmażane — dostaną też nowe, duchowne ciała, zamiast obecnych niedoskonałych, na których piętna grzechu i niedoskonałości są aż nadto widoczne. Chrystusowe dzieło dla Kościoła — dzieło zmażania grzechów i uleczenia wszystkich ich wad, czyli chorób umysłu i ciała, nie zostanie skompletowane prędzej aż w poranku Tysiąclecia; i z tego punktu zapatrywania powinno rozumieć się ów Psalm. Nie można go traktować inaczej, ponieważ w żaden inny sposób nie jest to prawda. Ci co doznali cielesnego uleczenia bądź przez "dary", bądź przez "modlitwę wiary", nigdy jeszcze nie byli w zupełności uleczeni od wszystkich ich chorób. W najlepszym razie dostąpili tylko chwilowego błogosławieństwa i czekać muszą aż do "poranka", gdy Odkupiciel uleczy wszystkie choroby, wszystkich swoich naśladowców, przez danie im nowych ciał, specjalnie przygotowanych dla tych co miłują Boga.

Dokąd trwa noc, trwać też będą choroby i różne niewygody. Nie tylko że wszystko stworzenie wzdycha i boleje, ale i my, "którzy mamy pierwiastki Ducha i my sami w sobie wzdychamy, oczekując przypodobania synowskiego, czyli odkupienia ciała naszego (Kościoła, ciała Chrystusowego)." (Rzym. 8:23) "Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele". — Ps. 30:6.

(2) "On niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił." — Mat. 8:17; Izaj. 53:4.

Stosować powyższy ustęp Pisma świętego tak jak stosują go zwolennicy leczenia wiarą, jest w zupełności błędem; jest mylnem stosowaniem całego kontekstu. Pismo to cytowane jest jako rzekomy dowód że święci nie powinni podlegać chorobom ani jakimkolwiek dolegliwościom. Ewangelista zaś zapewnia że słowa tego tekstu wypełniły się w jego czasach, przy pierwszym przyjściu Pana, w cudownym leczeniu nie świętych ale rzesz.

Porównanie Izajasza roz. 53, z Żyd. 4:15 i Mark. 5:30 oraz Łuk. 6:19 wykazuje jasno że proroctwo wypełniło się w zupełności i że celem tego było że nasz Pan miał ponosić słabości tych, którym sprawiał ulgę, ponieważ On Sam będąc bez grzechu był także bez chorób i bólów, chyba tylko gdy przyjąłby takowe od drugich, aby mógł być dotknięty poczuciem naszych słabości.

Ci co mylnie rozumieją te Pismo zapytują: Jeżeli Chrystus nosił nasze grzechy i choroby to czemu my mamy je jeszcze mieć i z nimi bojować? Odpowiadamy: Chrystus poniósł karę za nasze grzechy, aby w słusznym czasie Bożym mógł usprawiedliwić i przez zmartwychwstanie uwolnić od śmierci wszystkich którzy łaskę Jego przyjmą. Był również dotknięty poczuciem naszych słabości aby mógł być wiernym i sympatyzującym kapłanem najwyższym

i abyśmy mogli Go za takiego uważać.

(3) Przekład cudownego wyzdrowienia króla Ezechiasza, w odpowiedzi na jego modlitwy i łzy, cytowany jest jako dowód właściwego postępowania w podobnych okolicznościach. — 2 Król. 20:1—7.

W odpowiedzi zaznaczamy iż wcale nie przeczyliśmy że niekiedy podobało się Bogu wysłuchiwać w cudowny sposób modlitwy niektórych, na udowodnienie Swej mocy. Lecz w sprawie Ezechiasza niema nic takiego co by wskazywało że takie uzdrowienia były zwykłymi wydarzeniami. Przeciwnie, prorok nie modlił się wraz z Królem ani też nie zalecał modlitwy; prawdopodobnie był raczej zdziwiony gdy powtórnie był posłany aby poinformować Ezechiasza że wyzdrowieje. Co więcej, Ezechiasz, chociaż był bardzo chory, nie modlił się o wyzdrowienie prędzej aż powiedzianem mu było że śmierć się przybliża. W leczeniu tem użyte były figi, czyli zrobione przez ludzi lekarstwo na wrzód; gdy zaś ci co w czasach obecnych wierzą w leczenie wiarą, sprzeciwiliby się użyciu figowej lub jakiegokolwiek maści.

(4) Król Aza zachorował na nogi, "A wszakże w onej chorobie swej nie szukał Pana ale lekarzy" — i umarł. (2 Kron. 16:12.) To przytaczane jest przez niektórych za dowód że wezwanie lekarza było grzechem i z tego powodu Aza umarł.

Nie tak, odpowiadamy. Cała ta sprawa musi być zachowana w pamięci jeżeli chcemy dobrze zrozumieć tę część opisu. Izraelici byli odłączeni od innych narodów świata, przez Boską opatrzność i przez pewną umowę uczynioną pomiędzy Bogiem a tym narodem, która to umowa nazywała się przymierzem zakonu. Postanowionem to było formalnie przy górze Synaj, po wyprowadzeniu Izraela z Egiptu. Chociaż przymierze to nie doprowadziło niczego do doskonałości ani do wiecznego żywota, aż przyszedł Chrystus, który jako Książę Izraela wypełnił wszystkie wymagania zakonu i odziedziczył tegoż nagrodę wiecznego żywota, to jednak ono miało pewne zastrzeżenie co do cielesnego zdrowia i powodzenia Izraelitów. — (Zob. 5 Moj. 7:11—15 i 28:1—12, 15, 21, 27, 28, 37—42, 45—53, 59—61.) Gdyby Izraelici byli wiernymi Bogu, byłiby błogosławionymi w rzeczach doczesnych, ponad wszystkie inne narody, lecz gdyby nie słuchali Pana, mieli otrzymać nadzwyczajne i srogie karania.

Aza, jako król, czyli reprezentant tego narodu, tem bardziej podlegał powyżej przytoczonym warunkom. On zgrzeszył (Zob. poprzednie wiersze, czyli 2 Kron. 16:7, 10), chociaż biorąc ogółem był on zancym królem (Zob. 2 Kron. 15:16—18). Za swój grzech otrzymał karę i owa choroba była tą karą, według przymierza Izraelitów z Bogiem. Serce jego powinno być pobudzone do pokuty i do szukania Boga, lecz zamiast tego on uwięził sługę Bożego, a zaufał lekarzom, pogardził Bogiem i odcięty został od Jego łaski, stosownie do przymierza.

Pod działaniem tegoż przymierza, tysiące Izraelitów niekiedy ginęło od różnych plag, za popełnianie narodowych grzechów. Przy takich okazjach ich

rządcy rozumieli że to było karą, więc też nie uciekali się do lekarstw ani do powstrzymywania plag ustawami lub zarządzeniami sanitarnymi, ale przynosili ofiary za grzech i modlili się o Boskie miłosierdzie.— Zob. 2 Sam. 24:12—25; Joz. 7:7—26; 4 Moj. 21:5—9.

Jednakowoż taki sposób postępowania nie byłby właściwym dla panujących innych narodów podówczas ani teraz. Był to właściwy sposób postępowania dla Izraela, ponieważ byli w specjalnem przymierzu z Bogiem. Byli oni bardzo powolnymi do nauczania się tej lekcji, a o swych nieszczęściach woleli myśleć tak jak to rzecz się miała z innymi narodami. To też Bóg raz po raz przypominał im przez proroków że o ile to ich się tyczyło, łaska Boża przejawiała się w ich powodzeniu, Jego niełaska zaś, w różnych nieszczęściach jakie na nich spadały. (Zob. Izaj. 45:7). Bóg zapewnił ich (Amos 3:6), że jeżeli w miastach ich były jakie katastrofy, plagi lub nieszczęścia (cielesne złe rzeczy różnego rodzaju, lecz nie moralne złe), On był ich autorem. Lecz to nie stosuje się do innych narodów. To też inteligentni ludzie naszych czasów mają zupełną rację, gdy nie uważają za znamiona szczególnej niełaski Bożej takich rzeczy jak plaga w Londynie, wielki pożar w Chicago, cyklon w St. Louis, powódź w Chinach, trzęsienie ziemi w Japonii, głód w Rosji, albo różne inne zaburzenia i nieszczęścia naturalne, lub wypadki na kolejach, na wodzie, przez ogień, głód, gorączkę, suchoty itp.

Nie tylko że Bóg nie ma takiego przymierza z obecnymi narodami świata, ale nie uczynił też nigdy przymierza o doczesnem powodzeniu z Swoimi świętymi. Całkiem przeciwnie, oni wzywani są aby chodzili z Bogiem wiarą a nie widzeniem — nie przez zewnętrzne dowody Boskiej łaski. Kościół ewangeliczny ma wyraźnie powiedziane że powołanym jest aby cierpieć z Chrystusem za czynienie dobrze. Wierni członkowie tegoż Kościoła zaproszeni są do poświęcenia doczesnych korzyści i ziemskich łask, a w zamian za to mają zaofiarowane niebieskie radości i błogosławieństwa — o wiele przewyższające i “nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawujące” (2 Kor. 4:17). Nie mamy patrzeć na rzeczy widzialne ale na te, które są niewidzialne i wieczne. Mamy polegać na Boskiej mądrości i z radością przyjmować takie doświadczenia przyjazne lub nieprzyjazne, zdrowie lub chorobę, jakie Pan uzna za odpowiednie dla najwyższego dobra Jego członków, z których wszyscy, jako prawdziwi członkowie ciała Chrystusowego, są drogimi Głowie: Oblubieńcowi, który łaskawie zapewnia że nie pozwoli aby oni byli kuszani ponad ich możność wytrzymałości, ale sprawi aby wszystkie doświadczenia obecne (tak gorzkie jak i słodkie) dopomagały im ku dobremu, a rzeczy prawdziwie dobre nie będą od nich powstrzymane.

(5) Rzymian 8:11 jest niekiedy cytowany jako dowód że Chrzęścianie mają modlić się o cielesne uzdrowienia. Jest to taką samą omyłką w jednym kierunku, jaką niektórzy dobrze myślący chrześcijanie popełniają w przeciwnym kierunku gdy rozumieją

że wiersz ten uczy o zmartwychwstaniu naszych obecnych identycznych ciał (co jest w wyraźnem przeciwieństwie do 1 Kor. 15:37, 38). Wyrażenie: “Jeżeli Duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych mieszka w was, ten który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze, przez Ducha Swego, który w was mieszka”, powinno być objaśniane zgodnie z kontekstem. Wiersz 10 mówi: — “Jeżeli Chrystus w was jest, tedy ciało jest martwe” — nie literalnie martwe ale poczytane za takie, w znaczeniu że ludzka wola umarła, a na to miejsce przyjętą została wola Boża i Chrystusowa. Wola jest martwa dla rzeczy grzesznych, ona nie lubuje się w grzechu ani nie praktykuje go, jak to kiedyś czyniła. Argumentem Apostoła jest że taka martwota dla grzechu chociaż pożądana nie powinna być zadawalnająca dla nas; nie powinniśmy poprzestawać na tem lecz przy Boskiej łasce powinniśmy stać się ożywionymi dla sprawiedliwości i czynnymi w jej służbie, tak jak kiedyś byliśmy ożywionymi w służeniu grzechowi. Apostoł wykazuje następnie że zmiana taka aczkolwiek wielka, jest jednak możliwą dla nas; tłumaczy że potężny Duch Boży, który mógł wzbudzić i wzbudził naszego Pana od umarłych literalnie, jest w stanie ożywić do służby dla sprawiedliwości nasze obecne ciała, kiedyś żywe dla grzechu lecz teraz, przy Boskiej łasce, umartwione, uśmiercone, “umarłe grzechowi”. Przeto zachęca wszystkich tych co mają ducha Chrystusowego, aby byli nie tylko martwymi dla grzechu, ale aby pozwolili by tenże duch Chrystusowy ożywił ich do świętobliwości i do służby Bożej w ogóle. Następnie wykazuje wiernym że ów nowy duch (umysł) Chrystusowy, którego przyjęli, jest duchem przysposobienia synowskiego, czyli adoptacji do rodziny Bożej, a jeżeli są synami Bożymi to nie tylko są wolnymi ale muszą także posiadać owoce świętobliwości i że ich współdziedzictwo z Chrystusem jako synów zależy od tego ożywienia ich śmiertelnych ciał — “jeżeli tylko z Nim (z Chrystusem) cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni.

Ci co mogą uchwycić rzeczywiste znaczenie tego Pisma zobaczą że ono nie stosuje się do fizycznego ożywienia i znieczulenia na choroby i bóle, ale do energicznego ożywienia duchem Pańskim, tak aby być nie tylko gotowymi ale i chętnymi “z Nim cierpieć.” Nie można też tego stosować do literalnego zmartwychwstania śmiertelnych ciał, bo nie tylko że mamy zapewnienie iż ciało zmartwychwstałe nie będzie tem samem, które zostało pogrzebane, ale wiemy też i to że duch Chrystusowy nie mieszka w martwych ciałach; ciało martwe jest ciałem bez ducha — bez życia.

(6) Jeżeli choroba nie może przyjść na poświęconych Bogu bez Jego zezwolenia to czy używanie lekarstw nie byłoby przeciwnem Boskiej woli?

Nie. Boską wolą jest aby każdy członek ciała Chrystusowego był dotknięty pewnymi słabościami świata, aby, gdy zostanie wywyższony w królestwie aby sądzić świat, mógł być czułym, sympatycznym i wspaniałomyślnym (1 Kor. 6:2). Nasz Pan, który

nie miał żadnych niedoskonałości upadłego rodu, lecz był świętym, niewinnym i odłączonym od grzeszników, potrzebował wziąć od ludzi ich choroby i niemocy (Mat. 8:16, 17), aby w ten sposób mógł być dotknięty poczuciem naszych niemocy i być wiernym Najwyższym Kapłanem. Byłoby zupełnie nielogicznym wnosić że lekcje, jakie były potrzebne w przygotowywaniu Najwyższego Kapłana do Jego urzędu i służby, nie są potrzebne niższym kapłanom, którzy wezwani są do cierpienia z Nim aby też z Nim mogli królować.

Przeto ci co rozumieją to wysokie powołanie, nie powinni spodziewać się ochrony od cierpień, prób i trudności; jak i od zwykłych cierpień i bólów — bólów głowy, zębów itp. — jakie przychodzą na wiernych Pańskich, tak samo jak na światowych, drogą naturalną; i takowe powinni traktować tak jak traktują je światowi, tylko z większą cierpliwością i spokojem; to znaczy że dolegliwości tych należy unikać przez rozsądne pokarmy, ubiory itp. i można je też umniejszać przez zastosowanie takich kuracji, jakie podpadają naszej uwadze. Nie potrzebujemy obawiać się że tem pokrzyżujemy Boskie zamysły; to jest niemożliwym; On zajmie się tą częścią.

Schlatter, Mark Smith i inni cudowni lekarze

Z Pennsylvanii, Kentucky, Colorado, Illinois, z Nowej Anglii i z Australii przychodzą, jak się zdaje, dość autentyczne wiadomości o cudownych uleczeniach niektórych chorób. Niektórzy z tych uzdrowicieli modlą się wraz z chorymi, inni tego nie czynią; niektórzy kładą ręce na chorego i pomazują go olejkami, lecz przeważnie dotyczą tylko swymi rękami chorego. Niektórzy biorą od chorych tyle pieniędzy ile tylko mogą dostać, gdy zaś inni, za przykładem Mistrza, nie przyjmują żadnego wynagrodzenia. Niektórzy lubią być nazywani Mistrzami i Wielebnymi, gdy zaś inni są zwykłymi i skromnymi chrześcijanami. W odpowiedzi na liczne zapytania względem tych uzdrowicieli i źródeł ich mocy, odpowiadamy:—

Wierzmy że niektórzy z tych są Boskimi narzędziami używanymi w tym celu aby zapoczątkować dzieło restytucji i stopniowo przedstawić je uwadze ludu. Dzieło to jest jednak naśladowane i podrabiane przez innych, których moc pochodzi od księcia ciemności, który wciąż jeszcze stara się zaciemniać umysły ludzi, aby nie mogli widzieć Boskiej dobroci i Jego planu (2 Kor. 4:4). Ze szczupłych i niekiedy niedokładnych opisów w codziennej prasie, niemożliwym jest dla nas zdecydować, którzy z tych są sługami Bożymi a którzy sługami onego nieprzyjaciela. Nie jest też koniecznem abyśmy to decydowali; Bóg jest u steru i On pokieruje tymi, którzy są Jego, a jakakolwiek złość ludzka lub djabelska, któraby nie służyła pożytecznej sprawie, bądź dla próby, bądź dla przesiania, będzie powstrzymana.

Rozmyślając o tych uzdrowicielach, nakreślamy linię pod względem ich wiary w Jezusa (jako ich Odkupiciela i Pana), i co do ich leczenia w Jego imieniu i mocy. Tu jednakowoż mamy się na baczności przed Spirytystami, Christian-Scientystami i im podobnymi, którzy używają imienia Chrystusowego w sposób zwodniczy, mając na myśli samych siebie, czyli zaprzeczając jakąkolwiek moc lub autorytet od Jezusa. oni mówią że Jego moc była tylko z tego powodu że On był jednym z nich — jednym z klasy Chrystusowej mającej ich ducha, co w rzeczywistości jest zwodniczem i anty-Chrystusowem — przeciwnem Chrystusowi i przeciwnem prawdziwemu znaczeniu wyraźnych nauk Pisma świętego.

A z tych co zdają się być na właściwej stronie wiary, myślimy że tacy, którzy ze swoich darów i modlitw nie czynią kupiectwa, odrzucają ludzkie tytuły i okazują jak najwięcej pokory, gorliwości i wiary, zasługują na więcej zaufania i poważania. Nie wiemy jednak o żadnym takim, któryby rościł sobie pretensje do władzy cudownego leczenia, a któryby też poznał i przyjął teraźniejszą prawdę o Boskim planie, tak jak my ją znamy. W. T. 1896—206

Raport z Obrad Starszych i Diak. w Detroit, Mich.

Uchwałą generalnej konwencji w Buffalo, N. Y., ze strony Brzasku, jako też decyzją konwencji ze strony Straży w Detroit, Mich., członkowie zarządu pracy międzyzborowej, jako też bracia starsi i diakoni z obu grup tak z Detroit jak i z niektórych Zborów okolicznych, zjechali się na ważne obrady w Detroit, w dniach 1 i 2 listopada b. r. jak to było naprzód ogłoszone w obu pismach.

Pierwszego dnia zebranie zostało rozpoczęte około godziny 7-ej wieczorem; najprzód obrany został przewodniczący na cały okres tych zebrań. Przewodniczący powołał sekretarzy obu grup do zarejestrowania wniosków i poprosił wszystkich zgromadzonych o współpracę w utrzymaniu wzorowego porządku i prośba ta została przychylnie przyjęta. Zebranie przeciągnęło się do 9:45 wieczorem i zakończonem zostało wspólnem odmówieniem modlitwy Pańskiej.

Głównym tematem obrad były punkty doktrynalne, względem chronologii i wtorej obecności Pana. Wielu braci zabierało głos w tych punktach, powołując się na dzieła br. Russella, a w końcu wysunięty został wniosek i przegłosowany aby następnego dnia przemówili bracia mówcy z jednej i drugiej strony, czterech, po piętnaście minut i aby

zebranie następnego dnia rozpoczęło się o godz. 9-ej rano. Upoważnionymi do przemawiania zostali następujący bracia: Szutiak z Chicago, Radawiec z Detroit, Rycombel z Chicago i Tabaczyński z South Bend.

W niedzielę 2-go listopada zebranie zostało rozpoczęte o godz. 9-ej rano, pieśnią i modlitwą, prosząc Ojca Niebieskiego o Jego błogosławieństwo dla wszystkich uczestników tych obrad. Pótem przemówili bracia kolejno według powyżej podanego porządku.

Po tych przemówieniach rozpoczęła się dalsza dyskusja i załatwienie niektórych punktów spornych. Wyłoniło się pytanie: Czy wszyscy dążący do złączenia bracia wierzą i godzą się za podtrzymaniem pracy Pańskiej jaka dotąd była wykonywana? Stawiony został wniosek aby to podać pod głosowanie. Wniosek przeszedł 182 głosami, bez żadnej opozycji. Wszyscy jednogłośnie opowiedzieli się za podtrzymaniem, owszem za powiększeniem pracy w miarę możliwości.

Następnie głosowano za wnioskiem że Pismo święte ma być na pierwszym miejscu a podręczniki br. Russella i wywiedzione przez niego doktryny na drugim. Za wnioskiem głosowało 149, a przeciw były trzy głosy. Niektórzy byli

neutralni, nie głosowali wcale. Jeden z braci neutralnych oświadczył, że winniśmy przyjąć ducha nauk brata Russella a nie tylko literę, bo, jak to powiedział Apostoł: "Litera zabija ale duch ożywia." — 2 Kor. 3:6.

Była też ponowiona sprawa wydawnictwa Brzasku Nowej Ery i Straży, chociaż sprawa ta została załatwiona na konwencjach w Buffalo i w Detroit. Podano sprawę tę pod głosy i większość opowiedziała się za podtrzymaniem uchwały generalnych konwencji; mianowicie aby Straż była organem stowarzyszenia, z dodaniem subtytułu: "Zwiastun obecności Chrystusa", a Brzask Nowej Ery ma być pismem dla niesienia poselstwa Ewangelii Chrystusowej dla publiczności.

Niektórzy bracia od Brzasku podnieśli zarzut przeciw Straży że w roku 1925 podany był artykuł o innej chronologii niż w tomach i innych dziełach br. Russella. Bracia ze strony Straży oświadczyli iż nie godzili się z tem aby ów artykuł był umieszczony w Straży i nie wysuwają tej chronologii jako doskonałej. Prawie wszyscy uznają chronologię br. Russella, a tylko niektórzy oświadczyli że nie uznają żadnej chronologii za sto procent, ale też nie zamierzają zbijać chronologii br. Russella. Wszyscy jednak wierzą że Pan jest obecny, opierając się na przepowiedzianych znakach i licznych faktach, że On sprawuje Swoje dzieło na ziemi. Wszyscy godzą się aby przyjmować nauki br. Russella w takim duchu jak on je podał.

Cstatnie dni naszej pielgrzymki zdają się być nadzwyczaj ciemne, pełne boleści, prześladowania i strasznych cierpień, szczególnie dla naszych współbraci w Europie. Zatem lud Pański powinien się skupić, jako owce ku dobremu pasterzowi, aby ochronił je od wiecznej zagłady. Niechaj więc modły nasze płyną przed tron niebieskiej łaski o ochronę Najwyższego.

Przed zakończeniem uchwalonem zostało aby w niezadługim czasie starać się urządzić wspólną konwencję połączeniową, w mieście Detroit. Czas urządzenia takiej konwencji pozostawiono do omówienia i zdecydowania tamtejszym zgromadzeniom. Gdy data tej konw. zostanie ustalona, zawiadomienia o tem zostaną podane w obu pismach, aby bracia mogli się jak najliczniej zjechać i aby konwencja ta była jedną z najpiękniejszych na tym padole płaczu i śmierci, żeby ostatecznie wszystko było uzupełnione a lud Boży mógł się złąć jako jedna rodzina Ojca.

Obrady zakończono o godzinie 1:55 po południu pieśnią i modlitwą. Przed zakończeniem przegłosowano wniosek aby przez przyjezdnych braci, jak i przez pisma Straż i Brzask, przesłać chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim zgromadzeniom jak i poszczególnym członkom.

Jak widać z obrad to w sprawach połączeniowych postąpiono znowu o krok naprzód. Zapewne dalsze porozumiewania się braci upoważnionych do tych spraw doprowadzą do uzgodnienia dalszych punktów, tak aby sprawy były zupełnie uzgodnione przed generalną konwencją.

Nowa Gazetka

Z niniejszym wydaniem Straży załączamy nową gazetkę na okaz, pod tytułem "Rządu Teroru . . . Poprzednik Królestwa Bożego". Gazetka ta została pierwotnie wydana przez br. Hoskins w angielskim języku. Za jego zezwoleniem wydaliśmy tę gazetkę w języku polskim i angielskim, ażeby bracia mogli ją rozpowszechnić bez przeszkód pomiędzy mieszaną ludnością.

Jest to gazetka bardzo na czasie, stosowna do wypadków jakie dzieją się na świecie. Dlatego zalecamy ażeby bracia i siostry starali się rozpowszechnić tę gazetkę obficie, aby w ten sposób choć cokolwiek dać ludziom świadectwa o czasach w jakich żyjemy i wlać olejku na zbolełe serca.

Zgromadzenia i pojedyncze osoby mogą otrzymać tę gazetkę bezpłatnie. Mamy również dość duży zapas innych gazetek, które też możemy wysłać bezpłatnie na żądanie. Zamówienia prosimy kierować na adres Straży.

ECHA Z KONWENCYJ

Z Chicopee, Mass.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:—

Bóg wszelkiej łaski i hojnego miłosierdzia niech błogosławi Wam wszystkim gdziekolwiek zamieszkujecie.

Pragnieniem naszym jest aby z wszystkimi braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie podzielić się przez pismo Straż, radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jedno-dniowej konwencji w Chicopee, Mass. w dniu 5-go października, b. r.

Chociaż była to konwencja tylko jeden dzień, to jednak bracia i siostry zjechali się licznie nie tylko z okolicznych zborów, ale z New Yorku i ze Syracuse w liczbie wszystkich około 120 osób. Nastrój ducha był bardzo dobry, bo wszyscy radowaliśmy się w jedności ducha, w szczerości i w braterskiej miłości.

Słowem żywota usłużyło sześciu braci. Wykłady były budujące dostosowane tak do naszego postępowania w nowości żywota, jak i objaśnienia i wskazówki względem czasów w jakich żyjemy.

Przy zakończeniu było zadecydowane jednogłośnie aby temi błogosławieństwami i dobrami rzeczami podzielić się z ludem Bożym, życząc wszystkim wierności i wytrwania aż do końca drogi i osiągnięcia nagrody. — Tyt. 2:13, 14.

Za uczestników konwencji w Chicopee, Mass.

Brat w Panu — W. K.

Z No. Brookfield, Mass.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Niniejszym dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwem, jakich doznaliśmy podczas konwencji, która się odbyła 19 października b. r. w No. Brookfield, Mass. Chociaż uczta ta nie była wielką w liczbie uczestników, to jednak uczestnicy czuli się błogo, będąc podniesieni duchowo przez braci mówców.

Przy zakończeniu tej konwencji życzeniem braci było aby przez łamy Straży podzielić się ze wszystkimi braćmi tą radością, jaką nas Pan obdarzył hojnie na tej konwencji. Rozchodząc się do domów, śpiewając hymn pożegnalny "Zostań z Bogiem" bracia i siostry do łez wzruszeni rozchodzili się z tej duchowej uczty, życząc jedni drugim wytrwania na tej drodze ofiary aż do zwycięstwa.

Za Zbór Pana w No. Brookfield, Mass.,

Brat J. W.

Z New Haven, Conn.

Droscy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca, przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa!

Niniejszym dzielimy się z Wami temi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na dwudniowej "uczcie duchowej", jaka się odbyła w dniach 18 i 19-go października r. b. w New Haven, Conn., na której uczestniczyło około 100 braci i sióstr.

Bracia zgromadzili się z pobliskich miejscowości, jak i z dalszych, jak z Buffalo, N. Y., z Syracuse, N. Y., z Perth Amboy, N. J., z Bayonne, N. J., z New Yorku, N. Y., z Springfield, Mass., z Chicopee, Mass. i innych okolic.

Wykładami usłużyło ośmiu braci, którzy dawali wykłady na różne tematy. Wszystkie były budujące i zachęcające ku postępowaniu nadal tą wąską drogą, która prowadzi do żywota wiecznego. Drugiego dnia, w niedzielę, odbyło się zebranie świadectw, następnie dany był wykład o Chrzcie. Brat jasno określił ważność tego aktu poświęcenia się na służbę Ojcu Niebieskiemu, do którego to poświęcenia zgłosiło się dwie siostry i jeden brat. Chrzest odbył się w pobliskim baptyckim kościele w tym celu wynajętym, a po skończonej ceremonii, wszyscy bracia i siostry życzyli tym świeżo przyjętym do rodziny Bożej, błogosławieństwa i wy-

trwania w wierności aż do śmierci. Następnie był dany pokarm cielesny, który był przygotowany przez braci i siostry miejscowe, tak z New Haven jak i z Wallingfort, Conri.

Po południu o godzinie 2-giej rozpoczęto dalszy ciąg tej uczty wykładem Duchowym, poczem była krótka pauza, a o godzinie 3:15, dany był wykład publiczny na temat: "STRASZNA WOJNA W EUROPIE, BOSKI SĄD NAD NARODAMI".

Wykład był wygłoszony przez brata z New Yorku, a chociaż publiczności nie było, bo przyszła zaledwie jedna osoba i parę sympatyków, to jednak przez jasne wyłożenie tych prorocstw, które traktują o tych strasznych rzeczach jakie się rozpoczęły w Europie, bracia i siostry odnieśli błogosławieństwo i zbudowanie.

Przy końcu tej uczty duchowej, było jednogłośnie uchwalone przez wszystkich uczestników, ażeby przez łamy "Brzasku Nowej Ery" i "Straży", podzielić się temi błogosławieństwami i radością, jakie z dobrociwości Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy.

Następnie gościnne Zgromadzenie ludu Bożego w New Haven i Wallingforth, przez swego sekretarza, zdało sprawozdanie z całej gospodarki podczas uczty, pokrywając wszelkie koszta, a pozostałość w sumie \$22.50 jednogłośnie uchwalono przesłać na pracę radiową.

Po załatwieniu tych spraw, podziękowano Stwórcy za Jego obfite błogosławieństwo, poczem poproszono wszystkich braci mówców przed estradę, i podczas śpiewu "Zostań z Bogiem" i uścisku dłoni, łamano się chlebem, który symbolizuje ten chleb duchowy. Była to najczulsza chwila, która pozostanie na długo w pamięci.

Na życzenie uczestników,

Jeden z obecnych — Brat J. O.

Spis Artykułów Zawartych w Straży

Vol. XX — Rok 1941

Styczeń — Nr. 1

Od wydawnictwa	2
Życzenia i zachęty noworoczne	3
Pokój i nowy porządek rzeczy	5
Nasza osobista odpowiedzialność przed Bogiem	8
"Patrzajcie jako słuchacze"	9
"Ty masz słowa żywota"	13
Odpowiedź brata Russella	15
Listy z poza oceanu	15

Luty — Nr. 2

Od wydawnictwa	18
Czy jesteśmy spłodzeni do Boskiej natury?	19
Zobowiązania i przywileje sabatu	20
Kto może popełnić grzech na śmierć	24
Odpowiedzi brata Russella	30
Echo z konwencji	31
Roczne sprawozdanie finansowe	32

Marzec — Nr. 3

"Miłość nie czyni nic nieprzystojnego"	34
Nieśmiertelność	35
Kto może popełnić grzech na śmierć	41
Braterstwo Chrystusowe	42
Odpowiedzi brata Russella	47

Kwiecień — Nr. 4

"Miłość nie szuka swoich rzeczy"	50
Pamiętka Wielkanocnej wieczerzy	51
Moc zmartwychwstania w Jezusie	55
Skarby niebieskie	58
Odpowiedzi na nadesłane zapytania	61
Odpowiedzi brata Russella	63
Planowane konwencje	64

Maj — No. 5

"Miłość nie jest porywcza do gniewu"	66
--	----

Kościół Boży	67
Odstępowanie od światłości	69
Czy Jezus złorzeczył Swoim nieprzyjaciołom	72
"Nasienie jest Słowo Boże"	73
Modlitwy o pomoc w czasie wojny	77
Odpowiedzi brata Russella	79

Czerwiec — Nr. 6

"Miłość nie myśli złego"	82
Obecny obowiązek i przywilej świętych	83
Cud królestwa Bożego	89
Omyłka dobrego króla	91
Odpowiedź na pytanie	94
Sprawozdanie z konferencji w So. Bend, Ind.	95
Listy z Europy	96

Lipiec — Nr. 7

"Miłość nie raduje się z niesprawiedliwości ale się raduje z prawdy"	98
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	99
Sianie i żęcie	105
Odpowiedzi brata Russella	109
Echa z konwencji	110
Listy z Europy	111

Sierpień — Nr. 8

"Miłość wszystko okrywa"	114
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	115
Rzeczy które powinniśmy czynić	119
"Obłeczony i przy dobrym umyśle"	122
"Przyszła światłość twoja"	126
Echo z konwencji	128

Wrzesień — Nr. 9

"Miłość wszystkiemu wierzy"	130
Zwycięstwo nowego Stworzenia nad ciałem	131
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	135
Igranic z sumieniem	140
Odpowiedzi brata Russella	144
Echa z konwencji	144

Październik — Nr. 10

"Miłość wszystkiego się spodziewa"	146
"Wasz Ojciec wie"	147
Starożytni święci — jak udoskonaleni	150
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	151
Dał pokarm zgłodniałym	155
W słusznym czasie	158
Echo z konw. generalnej	160

Listopad — Nr. 11

"Miłość wszystko cierpi"	162
Droga chrześcijanina wyznaczona	163
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	165
Korona żywota — Kto ją otrzyma	167
"Nie możecie służyć Bogu i mamonie"	168
"Owce Moje głosu Mego słuchają"	170
"Coś lepszego" — "Niebieskie powołanie"	171
"Pilnujcie samych siebie"	174
Odpowiedzi brata Russella	175

Grudzień — Nr. 12

"Miłość nigdy nie ustaje"	178
"Twoi święci uwielbiać Cię będą"	179
Narodzenie Jezusa	184
Porównanie zasad sprawiedliwości i miłości	185
Restytucja, cudowne leczenia, modlitwy itp.	187
Raport z obrad starszych i diakonów	190
Echa z konwencji	191
Spis artykułów z całego roku	192